



DWA RAZY ŁOMNICKI

Nieczęsto się zdarza, że w jednym roku ten sam aktor występuje w dwóch festiwalowych spektaklach. Uspokajamy więc wszystkich, którzy uznali, że dwoi im się w oczach. Tadeusz Łomnicki, aktor Teatru Ludowego w Krakowie zaprezentuje się we wtorek w spektaklu „Sarenki” swojego macierzystego teatru, a dzień później widzowie obejrzą go w przedstawieniu „Teatr Telewizji. Komedia sensacyjna” Teatru KTO (też z Krakowa) w reżyserii Krzysztofa Niedźwieckiego.

Martwi nas, że obydwa spektakle zaprezentowane zostaną na małej scenie tarnowskiego teatru. Z drugiej strony, jak ktoś dwa razy zagra na małej, to tak jakby raz na dużej? Ponadto z łezką w oku wspominamy poprzednią obecność krakowskiego aktora na Talii, gdy Tadeusz Łomnicki zaprezentował się na tyle interesująco, że jury przyznało mu nagrodę.

DOBRA ŚWIECKA TRADYCJA

To już festiwalowa tradycja, ale przypominamy na wszelki wypadek, że w foyer teatru działa i pracuje studio festiwalowe. Pozdrawiamy bratnią redakcję, a widzów informujemy, że istnieje możliwość obejrzenia i posłuchania rozmów z aktorami, reżyserami i gośćmi Talii, nawet w sytuacji, gdy ktoś akurat nie może przyjść do teatru. Osobiście z ciekawością wysłuchaliśmy (podśluchaliśmy?) rozmowy z dyrektorem i jednym z aktorów teatru z Katowic, pooglądaliśmy natomiast, nie mając już czasu na słuchanie, rozmowę z Barbarą Wrześnińską.

LINY NIE BĘDZIE

Wiemy coś i zdradzimy. Na dzisiejszym pokazie, który na tarnowskim Rynku przygotowali włoscy artyści, będzie zjazd na linie z Ratusza. Włosi, w jak najlepszej wierze, mieli zamiar zdemontować scenografię, w tym również ową linę, w poniedziałek rano. Przytomny na szczęście dyrektor, który niejeden bohaterski wyczyn na Rynku widział, delikatnie acz stanowczo zasugerował zdjęcie jej natychmiast po zakończeniu prezentacji. Jeśli więc komuś przyjdzie na Rynku do głowy to, o czym myślimy, to informujemy - nic z tego.



Nr 2, 11 września 2016

WYDAWCA TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE



OŻENEK ICH NIEDOGONIAŁ

Kto to jest Nikołaj Gogol i co to jest „Ożenek” widzom tarnowskiego teatru tłumaczyć nie trzeba. Fabułę zamknąć można jednym zdaniem - wybredna pan-na szukająca męża i kilku kandydatów o dość specyficznych wymaganiach, mniej lub bardziej zdecydowanych na ożenek. Katowicki teatr „poszedł” z „Ożenkiem” w stronę wielobarwnego, pełnego muzyki widowiska. I wyszło mu to na dobre.

O tym, że akcja „Ożenku” dzieje się w Rosji nie trzeba przypominać tym, którzy chodzili do szkół w czasach kiedy jeszcze uczono o Gogolu. W katowickim spektaklu wyreżyserowanym przez **Nikolaja Koladę** rzecz także dzieje się w Rosji, ale takiej rosyjskiej - prawdziwej - pełnej samowarów, świętych obrazów, bogato haftowanych dywanów i ręcznych serwetek. Pełnej babuszek w kolorowych chustach i rubasznych, nie stroniących od dobrego jedzenia i ostrej popitki mężczyzn. Dla podkreślenia wielkiej Rosji, bohaterowie wykrzykują gromko to, co się z nią nieodłącznie kojarzy - „step, matrioszka, bałałajka, Czechow, kałasznikow, nas niedogonił” ...

Dokończenie na str. 2

HAVEL-MAN ALBO VACLAV HAVEL I SPISEK CZASOSKOCZKÓW PRAWDZIWI CZESKI BIGBIT

Miłośnicy teatru to oczywiście świetnie wiedzą, ale gdyby ktoś był nie do końca uświadomiony – uspokajamy: **Vaclav Havel zmarł pięć lat temu śmiercią naturalną. Spisek czasoskoczków i ich tajemniczego zleceniodawcy nie powiódł się, a Mateusz Pakuła nie napisał, tak ostatnio modnej, alternatywnej historii Europy. Co do alternatywnej historii Havla – pewności już nie mamy.**

Vaclavovi Havlovi spektakl „Havel-Man albo Vaclav Havel i spisek czasoskoczków” pewnie by się spodobał, bo był to człowiek inteligentny i z dystansem do siebie. Oto dwóch nieudolnych agentów-zabójców, wykonując polecenie bliżej nieokreślonego zleceniodawcy, podróżuje w czasie śladami Vaclava Havla. Komuś bardzo zależy, by losy Europy potoczyły się nieco inaczej. Aby tak się stało Havel musi zostać zlikwidowany, czyli należy go zabić, zanim umrze. Agenci, przenosząc się więc w dalsze i bliższe lata, spotykają przyszłego prezydenta Czechosłowacji i Czech w coraz to innych sytuacjach i miejscach. Za każdym jednak razem „obiekt” wymyka się spod kontroli i za każdym razem misterny i wyrafinowany plan jego likwidacji diabli biorą.

Reasumując - spektakl spełnia wszelkie znamiona czeskiego filmu – jest zabawnie, wszyscy się świetnie bawią, ale nie wiadomo, o co chodzi. Jest i muzyka, w dodatki „na żywo” - z panią Harmanová i czeskim bigbitem(!) Ale jest też brawurowo wykonane kultowe „Satisfaction” The Rolling Stones. Na tyle brawurowo, że, przynajmniej na spektaklu, który widzieliśmy, artyści zmuszeni byli bisować. No i jest nieśmiertelny Krecik, który wyraźnie rozmiękcza atmosferę grozy i ociepla reakcję widzów. Pomysł spektaklu bardzo nam się spodobał (wykonanie to już różnie), a w niektórych scenach sami byśmy nawet chętnie postatystowali, choć na przykład dinozaurów na pewno nigdy w życiu grać nie będziemy, nawet bez charakteryzacji. Komedia kryminalna – komedią kryminalną, nieudolni zabójcy – nieudolnymi zabójcami, ale żeby nie było wyłącznie komediowo, widzowie mają też okazję wysłuchać kilku poważnych refleksji Vaclava Havla, pochodzących z fragmentów jego listów. – *Nikt z nas nie stanie się kimś lepszym od innych*

tylko dlatego, że dowie się o czymś o czym pozostali nie wiedzą. Ewentualnie posiadzie jakąś życiową prawdę, której inni nie poznali bo mieli pecha...

A tak prywatnie i przy okazji - to sądymy, że to dobrze, iż czasoskoczkowie nie zabili Vaclava Havla.



SPONSORZY
NAGRÓD INDYWIDUALNYCH



DOBRODZIEJE



PARTNERZY



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat/fax (14) 688 32 88, centrala (14) 622 12 51

BIURO PROMOCJI I ORGANIZACJI WIDOWNI

ul. A. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (we foyer) czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00, tel. (14) 688 32 87, tel. kom. 784 976 026, www.teatr.tarnow.pl, e-mail: promocja@teatr.tarnow.pl

REDAKCJA GAZETY

Dorota Filip, Piotr Filip,
Artur Gawle, Paweł Topolski, Maciej Sroka

4 STRONY
TALII

OŻENEK ICH NIEDOGONIAT

Właściwa akcja, czyli próby ożenku Podkolesina z poszu-
kującą męża Agafią Tichonową, zaczyna się dopiero wtedy,
gdy widownia przesiąknie do cna rosyjską atmosferą. Fabuły
nie będziemy streszczać, by nie ubliżyć tym, którzy chodzili do
szkół w czasach, kiedy jeszcze uczono o Gogolu. W spektaklu
uderza, że choć obsada jest stosunkowo liczna (19 osób), to
każda, najmniejsza rola jest ważna i dopracowana do końca.
Nawet - wydawałoby się - mało znaczące sceny, są staran-
nie przemyślane i zagrane. Za każdym słowem podąża gest,
ruch, mimika, taniec lub śpiew. Nie ma tu miejsca na spokój
i statyczność. Jest dynamika i żywiołowość wzmocnione pory-
wającą rosyjską muzyką.

Choć Gogol napisał „Ożenek” w XIX wieku, z przyjemnością
ogląda się go i dzisiaj. Nie po raz pierwszy okazuje się, że saty-
ra na dawną Rosję może być bardzo współczesna i wykraczać
daleko poza czas i miejsce akcji sztuki. Pod warunkiem, że za
spektaklem idzie solidne aktorstwo, interesująca scenografia
i trafiona muzyka. To wszystko jest w „Ożenku” Teatru Śląskie-
go w Katowicach, dlatego z czystym sumieniem możemy spek-
takl polecić nie tylko tym, którzy chodzili do szkół w czasach,
kiedy jeszcze uczono o Gogolu.

ZAGADKA

Zdumiała nas reakcja pewnej pani, która po wejściu na widownię teatru przed spektaklem „Ożenek” głośno i bez skrępowania
jęknęła „O matko!”. Po błyskawicznej analizie sytuacji uznaliśmy że: pani jęknęła w kontekście scenografii (zaiste imponują-
cej), w kontekście czasu trwania spektaklu (imponującym jeszcze bardziej), tak po prostu sobie jęknęła. Jęknięcie związane ze
spektaklem jako takim nie wchodziło w grę, po takowe wrywa się z reguły po przedstawieniu, albo przynajmnej w jego trakcie.
Tak czy inaczej, mimo lat doświadczeń, teatralna publiczność wciąż jest dla nas zagadką.

KOCHAMY KRYMINAŁY

Zagadką pozostaje także pewne zaobserwowane przez nas zjawisko tajemniczej zamiany. Otóż jeden z widzów wkroczył na
widownię w towarzystwie pewnej uroczej pani, natomiast po spektaklu wykroczył z widowni pod rękę z zupełnie inną niewiastą.
Jako miłośnicy kryminałów natychmiast zaczęliśmy wietrzyć sensację - wielkie uczucie, na drodze któremu stoi wredna żona,
wyrafinowana śmierć na teatralnej widowni, sprytna zamiana miejsc, zwłoki pod fotelem, kochankowie na dalekiej plaży przy
światle księżyca. Jednocześnie widzieliśmy wstrząsające tytuły w prasie, a co za tym idzie gigantyczną reklamę dla festiwalu.
Niestety, zwłok na widowni nie znaleźliśmy, ale nie tracimy nadziei, że gdzieś jednak są.

REZERWA TAKTYCZNA?

Bilety na koncert Stanisławy Celińskiej sprzedane zostały już dawno w pierwszej kolejności poza kolejnością. Według nieofi-
cjalnych, ale wiarygodnych danych, stworzona została lista rezerwowa potencjalnych nabywców biletów, w przypadku, gdyby
jakieś miejsce na widowni się zwolniło. Lista obejmuje tak wielką liczbę chętnych, że gdyby wszyscy rezerwowi mieli usłyszeć
i obejrzeć „Atramentową” trzeba by widownię powiększyć dwukrotnie. Raczej bez szans.

KARTKI Z DIARIUSZA

Przy okazji tegorocznego festiwalu poprosiliśmy o wspomnienia związane z Talią gości i uczestników poprzednich edycji.
Poniżej wspomnienia Roberta Chodura i Marcela Wiercichowskiego.

...Pamiętam, że kilka dni wcześniej byłem na „Moralności Pani Dulskiej” w reżyserii Hanka Augustynowicz. Grali spektakl przy
prawie pustej sali. Obawiałem się, że na mój też nikt nie przyjdzie. Na szczęście miałem nadkomplet. Mimo tego, że mo-
mentami nie było czym oddychać, zagrałem niezły spektakl. Zawsze chętnie jeżdżę na wasz festiwal. Mam blisko. Mieszkam
w Dębicy.

Robert Chodur, „Kontrabasista”, laureat V Ogólnopolskiego Festiwalu Talia

Festiwal Talia oraz teatr w Tarnowie towarzyszą mi niemal od początku mojej pracy i czuję się mocno związany z tą sceną.
Z festiwalem Talia w 2002 roku wiąże się pewna anegdota. Ponieważ w sztuce „Raj Eskimosów” partnerka na początku spek-
taklu gra bileterkę, doszło do małej awantury pomiędzy nią i paniami wpuszczającymi w teatrze w Tarnowie. Interweniowała
dyrekcja. Trzeba było zobaczyć miny pań, kiedy odkryły, że to aktorka oraz część spektaklu. Rok temu odbyło się już bez
awantur. Jak zawsze pozdrawiam publiczność w Tarnowie i do zobaczenia.

Marcel Wiercichowski



DZIŚ NA „TALI”

17.00

ATRAMENTOWA

Koncert Stanisławy Celińskiej

Czas: 75 min.

Wydarzenie towarzyszące



Najnowsza kreacja **Stanisławy Celińskiej**.
Na program składają się nowe utwory
skomponowane i przygotowane przez
uznanych autorów specjalnie dla Sta-
nisławy Celińskiej. Wśród autorów tek-
tów m.in.: **Wojciech Młynarski, Muniek
Staszczyk** i sama Stanisława Celińska.

DZIŚ NA „TALI”

20.30 Tarnowski Rynek

WANTED

eVenti Verticali – grupa artystyczna z Włoch
Wydarzenie towarzyszące



Widowisko plenerowe, którego dwaj boha-
terowie zostają wmieszani pomiędzy sceny
ze szpiegowskiej powieści a akrobartyczne
walki. Z policją na ogonie bohaterowie wy-
ruszają w pełną przygód podróż na pograni-
czu świata realnego i fantazji.

JUTRO NA „TALI”

17.00 i 20.00 – mała scena teatru

Tomas Svoboda

SARENKI

Teatr Ludowy w Krakowie

Przekład: **Katarzyna Wrzosek**

Reżyseria, scenografia, opracowanie

muzyczne: **Tomas Svoboda**

Obsada: **Paweł Kumiega, Tadeusz
Łomnicki, Piotr Franasowicz, Ryszard
Starosta, Patrycja Durska, Martyna
Krzysztofik, Dominika Markuszewska**

Czas: 90 min.

Spektakl konkursowy



Zapraszamy na wesoły wieczór w towarzy-
stwie czterech życiowych nieudaczników:
dyrygenta, który w wypadku stracił powieki,
cierpiącego na gigantyzm mykologa, nie-
śmiałego urzędnika skarbowki i bezrobot-
nego wynalazcy oraz czterech niezwykłych
Sarenek. Mogą one spełnić jedno i jak to
w bajkach bywa - pierwsze wypowiedzia-
ne - życzenie każdego z tych pechowców.
Czym grozi takie spełnianie życzeń?

URODZINOWE REMINISCENCJE

Obiecaliśmy i słowa dotrzymujemy. W kolejnych numerach przypominamy niektóre wyda-
rzenia z dwudziestoletniej historii festiwalu. Dziś wracamy pamięcią do Talii numer pięć. Był
rok 2001. Rozpoczęła się nowe tysiąclecie, tymczasem w tarnowskim teatrze:

Autorem plakatu piątej edycji festiwalu był **Kazimierz Wiśniak** - scenograf, kostiumolog,
malarz, rysownik, grafik. Jeden z założycieli Piwnicy pod Baranami.

W festiwalowym jury pracowali: **Grażyna Barszczewska, Anna Retmianiak, Julia Wernio,
Jacek Kaczmarek i Rudolf Ziolo**. Główną nagrodę otrzymał **Tadeusz Różewicz** autor
komedii „Spaghetti i miecz”, prezentowanej przez Narodowy Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej
w Krakowie oraz „Śmieszny staruszek”, komedii przygotowanej we Wrocławskim Teatrze
Lalek. Reżyserem pierwszego spektaklu był **Kazimierz Kutz**, drugiego – **Wiesław Hejno**.

Nagrody aktorskie przypadły: **Ewie Kaim** (Narodowy Stary Teatr), **Alicji Kobielskiej** (Teatr
Bagatela w Krakowie) i **Feliksowi Szajnertowi** (Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie).

Jury przyznało również dwa wyróżnienia – Teatrowi Wiczy z Torunia za spektakl „Krakersy”
w reżyserii **Romualda Wiczy-Pokojskiego** oraz Teatrowi im. W. Siemaszkowej w Rzeszo-
wie za spektakl „Kontrabasista” w reżyserii **Anny Augustynowicz**.

JUTRO NA „TALI”

17.00 i 20.00 – duża scena teatru

Aleksander Fredro

WYCHOWANKA

Koprodukcja: Centrala, Teatr Powszechny

im. Z. Hubnera oraz Instytut Teatralny im.

Z. Raszewskiego w Warszawie

Reżyseria: **Michał Zadara**

Scenografia: **Robert Rumas**

Muzyka: **Jan Duszyński**

Kostiumy: **Arek Ślesieński**

Obsada: **Arkadiusz Brykalski, Paulina
Holtz, Edward Linde-Lubaszenko, Olga
Sawicka, Michał Sitarski, Barbara Wy-
socka**

Czas: 90 min.

Spektakl konkursowy



Głównym bohaterem spektaklu jest tekst
„Wychowanki”, jednej z najbardziej gorz-
kich komedii **Fredry** i jednej z najbardziej
nieoczywistych.

Autor podejmuje krytykę kultury szlacheckiej,
ukazując mały dworek na kresach jako siedli-
sko kłamstwa, obłudy i zawiści. Tekst Fredry
okazuje się uniwersalny, zarówno w odniesie-
niu do świata szlachty, jak i naszych, współ-
czesnych małych i dużych biznesów.

PATRONAT HONOROWY



FESTIWAL DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



FESTIWAL DOFINANSOWANY
Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA



PARTNER GŁÓWNY

PATRONAT HONOROWY



SPONSORZY

